



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Tym radośniej przeżywa się kapłaństwo, im bardziej człowiek zawierzy się Chrystusowi, świadomy, że On może wszystko, a ja sam bez Niego nic” – mówi bp Paweł Socha w wywiadzie z okazji jubileuszu 50-lecia swojego kapłaństwa (s. VI i VII). Ktoś powie, że to oczywiste. Tak, to oczywiste, ale trudne do realizacji. Bo jakże wiele, i nie tylko w kapłanach, ale i w świeckich, chęci bycia na świeczniku. A o ileż radośniej przeżywa się kapłaństwo, małżeństwo czy pracę, kiedy najważniejszy jest Chrystus.

Ostatni turnus rekolekcyjno-rekreacyjny wzmocnił nie tylko chorych, ale także ośmiu wyjątkowych wolontariuszy.

Staram się tu być dwa razy w roku. Tu rehabilituję duszę i ciało – wyjaśnia uśmiechnięta, jeżdżąca na wózku Elżbieta Staszewska z Gdańska. W trakcie 14-dniowego pobytu można nie tylko uczestniczyć w zabiegach rehabilitacyjnych, ale także wzmocnić swoją wiarę podczas rekolekcji. W ostatnim turnusie, organizowanym przez archidiecezję gdańską, uczestniczyło 120 osób. – Tym razem przyjechało wiele osób z niepełnosprawnością fizyczną i potrzebni byli dodatkowi wolontariusze – wyjaśnia ks. Janusz Malski, głogowski przełożony wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. W pierwszym tygodniu pomagali



KRZYSZTOF KRÓL

Współpraca z miejscowym zakładem karnym będzie kontynuowana. Na zdjęciu: Krzysztof (z LEWEJ) pomaga Elżbiecie Staszewskiej

klerycy. W drugim po raz pierwszy w historii domu skorzystano z pomocy więźniów głogowskiego zakładu karnego. – Nie wiedziałem, że pomoc innym ludziom może dawać tyle radości. Jestem nowicjuszem, jeśli chodzi

o wolontariat i już marzę o kolejnym przyjeździe do tych ludzi – tłumaczy Krzysztof. – Dając dobro innym, na pewno jesteśmy uszczęśliwieni razy dwa – dodaje.

Krzysztof Król

Oczekiwali na Zesłanie Ducha



MAGDALENA KOZIEŁ

Wierni z parafii pw. św. Józefa w Zaborze rozpoczęli wigilię Zesłania Ducha Świętego adoracją Najświętszego Sakramentu i Mszą św. o godz. 23.00. Na tym jednak się nie skończyło. – Zanosimy także wielkonoce światło na cmentarz i modlimy się za tych, którzy już odeszli – mówi proboszcz ks. Janusz Mikołajewicz. Tej nocy czuwano także w wielu innych kościołach diecezji, m.in. w kościele pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze. Tu nocnej Mszy św. przewodniczył bp Paweł Socha. Kilkaset osób wzięło też udział w czuwaniu w Paradyżu, które zakończyło się odśpiewaniem akatysty do Ducha Świętego. **mk**

Po czuwaniu w Zaborze procesja światła przeszła na oddalony o kilkaset metrów od kościoła cmentarz

Hutnicy w kolegiacie

GŁOGÓW. 11 maja w kolegiacie głogowskiej z okazji niedawnego



MACDALENA KOZIEŁ

Hutnicy ze sztandarem św. Floriana, swojego patrona

wspomnienia św. Floriana świętowali pracownicy Huty Miedzi „Głogów”. Mszy św. w intencji hutników i ich rodzin przewodniczył bp Adam Dyczkowski. – Pragniemy podziękować Panu Bogu za wszystkie łaski, którymi nas obdarzył w naszej pracy i w życiu osobistym. Prosimy, by nam błogosławił w naszym hutniczym trudzie – mówił podczas Eucharystii Roman Wojciechowski, dyrektor Huty Miedzi „Głogów”. **mk**

Dzień ekumenicznej modlitwy

ZIELONA GÓRA. W kościele ewangelicko-augsburskim 11 maja z okazji Światowego Dnia Modlitwy modlono się o jedność chrześcijan. W nabożeństwie ekumenicznym uczestniczyli przedstawiciele

Kościół prawosławny, katolickiego, ewangelickiego oraz ruchu zielonoświątkowego i baptystów. Kazanie wygłosił ks. Marcin Siewruk z Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. **mk**

Szafarze i lektorzy



ZDIECIA KRZYSZTOF KRÓL

Panu Andrzejowi towarzyszyła żona Halina i mama Helena

PARADYŻ. W Wyższym Seminarium Duchownym 10 maja, podczas Diecezjalnej Pielgrzymki Lektorów i Ministrantów, we Mszy św. w paradyskich ogrodach bp Stefan Regmunt nie tylko udzielił promocji lektorskiej 120 ministrantom, ale także ustanowił 30 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Wśród nich był Andrzej Dolny z parafii pw. św.



Promocja lektorska polega na uroczystym przekazaniu księgi Pisma Świętego

Michała Archanioła z Nowej Soli. – Zdaję sobie sprawę, że ta posługa to duża odpowiedzialność i postaram się ją jak najlepiej wypełniać – zapewnia. Nadzwyczajnymi szafarzami mogą zostać wskazani przez duszpasterzy mężczyźni, siostry zakonne i niewiasty życia konsekrowanego w wieku od 25 do 65 lat po ukończeniu odpowiedniego kursu. **kk**

Kresoviana 2008

GORZÓW WLKP. XVI Regionalne Spotkanie Wykonawców Piosenki Kresowej Kresoviana 2008 odbyło się 10 i 11 maja. Uczestniczyło w nim około 40 zespołów z województw lubuskiego,

dolnośląskiego i zachodniopomorskiego. Wystąpiła też Kapela Wesoły Lwów oraz zespół Stowarzyszenia Szkolnego „Oświata” z Berlina. Poczta Polska z tej okazji wydała karty

Uniwersytet Dzieciom

ZIELONA GÓRA. II Spartakiada Świetlic Terapeutycznych odbyła się 6 maja na stadionie Uniwersytetu Zielonogórskiego. W rywalizacji wzięło udział 19 z 21 zielonogórskich świetlic, które opiekują się ok. 500 dzieci. Osiem ze startujących świetlic prowadzi parafie i Caritas. Zawody wygrała świetlica „Niebiańskie Aniołki” (na zdjęciu) z parafii pw. MB

Nieustającej Pomocy. – Działamy dopiero od września. Przychodzi tu 19 dzieci – mówi kierowniczka świetlicy Małgorzata Kasperowicz. Impreza to finał akcji Uniwersytet Dzieciom. – Pieniądże z karnawałowego koncertu i licytacji przeznaczaliśmy na dzisiejsze nagrody – mówi Regina Osękowska, przewodnicząca komitetu organizacyjnego. **xtg**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Wołali do Boga

TRZEBICZ. Już po raz trzeci Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zorganizowała Festiwal Piosenki Religijnej „Niech Bóg nas usłyszysz”. W majowym koncercie wystąpiły schole ze Strzelec

Krajańskich (na zdjęciu) i Gościmiu, a także laureaci Konkursu Piosenki Religijnej ze szkół podstawowych w Gościmiu i Trzebiczu. Na koniec miejscowi kaesemowicze zaprezentowali ewangelizacyjną pantomimę pt. „Jezus żyje”. **bs**



BEATA SZAFRANEK

Blisko 1200 ministrantów przyjechało do Paradyża

Grunt to drużyna

Euro 2008 coraz bliżej. Przedsmak prawdziwych piłkarskich emocji można było poczuć w drugą sobotę maja w diecezjalnym seminarium.



Miejmy nadzieję, że kadrowicze reprezentacji narodowej na Euro 2008 włożą tyle serca do gry co nasi ministranci

Msza św., modlitwa, konferencja, konkurs liturgiczny i różne konkurencje sportowe. Wszystko w ramach dorocznego Diecezjalnego Pielgrzymki Ministrantów i Lektorów. Ale najwięcej emocji budził jak co roku diecezjalny finał Ligi Ministranckiej. Zanim 12 drużyn stanęło do rywalizacji w trzech kategoriach wiekowych (szkoła podstawowa, gimnazjalna i ponadgimnazjalna), musiało wygrać eliminacje w dekanatach, a później w rejonach, które skupiają po trzy ościennie dekanaty. Ostatnim krokiem było zwycięstwo w jednej z czterech stref: gorzowskiej, głogowskiej, świebodzińskiej i zielonogórskiej.

Nie tylko kościół

Wśród najmłodszych najlepsi okazali się piłkarze z Kłodawy, których wspomagają rodzice. Szóstoklasiści służą przy ołtarzu i chodzą do jednej szkoły. – Na co dzień grają w oddzielnych klubach, czasem nawet trenują przeciwko sobie, ponieważ jedni trenują w Gorzowie, część w Wawrowie, a inni w Kłodawie – wyjaśnia Krzysztof Pietkiewicz, jeden z opiekunów. – Przed rozgrywkami ministranckimi

zbieramy drużyny i wtedy już grają wspólnie – dodaje. Piłkarzami opiekuje się też Renata Kożuchowska. Bardzo dobrze ocenia pomysł organizacji Ligi Ministranckiej. – Inni chłopcy mogą zobaczyć, że bycie ministrantem nie ogranicza się tylko do chodzenia do kościoła. Można służyć Bogu podczas Mszy św. i świetnie się bawić, grając w piłkę nożną – wyjaśnia.

Kolejne miejsca w tej kategorii zajęły zespoły z Przyborowa, Jordanowa i Wilkanowa.

Najpierw Msza

W paradyjskim finale gimnazjalistów najlepsza okazała się drużyna z parafii pw. św. Franciszka w Strzelcach Krajeńskich. Jedną z bramek dla zwycięskiej drużyny zdobył Adam Kulczycki. Ministrant z ośmioletnim stażem podkreśla, że kluczem do sukcesu są nie tylko umiejętności. – Ważne jest zgranie i wzajemne zaufanie – wyjaśnia. Oczywiście ważne są także wspólne treningi. – Co tydzień ministranci spotykają się na sali gimnastycznej. Chodzi o to, żeby oprócz służby podczas Mszy św. i formacji było coś jeszcze – wyjaśnia ks. Mieczysław Łecki, opiekun ministrantów. – Warunkiem korzystania z sali jest regularne uczestnictwo we Mszy św. – dodaje. W tej kategorii drugie miejsce zajęli ministranci z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Głogowie, trzecie z Czerwienka, a czwarte z Osna Lubuskiego.

Duma parafii

Ministranci z głogowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego już nie po raz pierwszy startowali w diecezjalnych rozgrywkach i nie po raz pierwszy okazali się najlepsi w kategorii ponadgimnazjalnej. Próżno szukać w tym zespole trenera, ale mimo to grupa doskonale sobie radzi i odnosi sukcesy. – Dobrze się rozumiemy. Jak ktoś się zmęczy,



Z młodymi kłodawianami przyjechali nie tylko rodzice, ale także proboszcz ks. Tadeusz Stachura



Kłótnie i brak gry zespołowej na pewno nie zapewnią zwycięstwa – wyjaśnia Adam Kulczycki ze Strzelców Krajeńskich



Trenujemy w różnych klubach, ale razem służymy do Mszy i gramy w Lidze Ministranckiej – wyjaśnia Mariusz Olejków, kapitan drużyny z Głogowa

to prosi kolegę, żeby wszedł za niego. Wzajemnie także podpowiadamy sobie podczas meczu, co należy w danym momencie poprawić – dodaje Filip Marek. Dumna z dokonań młodych piłkarzy, jak zapewnia opiekun ks. Adam Roguski, jest cała parafia. – Oni nie tylko

spotykają się na boisku, ale razem modlą się i formują na spotkaniach Ruchu Światło-Życie – wyjaśnia.

Kolejne miejsca zajęły drużyny z Osna Lubuskiego, Strzelec Krajeńskich i parafii pw. MB. Częstochowskiej w Zielonej Górze.

Krzysztof Król

Świeccy pielęgnują maryjną tradycję

Miej w opiece dzieci swe

Na nabożeństwach majowych tłumów nie ma. Jednak myśli się ten, kto myśli, że „majowe” odchodzi w zapomnienie.

Nabożeństwa majowe odbywają się dziś prawie w każdej świątyni naszej diecezji. Tam gdzie nie ma kościoła, ludzie gromadzą się przy krzyżach, kapliczkach.

Panno łaskawa

Majowy poniedziałek. Przy krzyżu w Wyszanowie około czterdziestu osób śpiewa maryjne pieśni. Przejeżdżają samochody, przechodzą mieszkańcy, nikt nie czuje się jednak skrupowany. – Dlaczego mielibyśmy się wstydzić swojej wiary?! – pyta zdziwiona Krystyna Kaczmarek. W Wyszanowie są tylko ruiny kościoła, dlatego mieszkańcy uczestniczą w niedzielnej Mszy św. w parafialnym kościele w Szlichtyngowej. Od 1945 r. spotykają się na nabożeństwach maryjnych. Teraz przy krzyżu, a kiedy go jeszcze nie było, tuż obok, na rodzinnym podwórku Władysława Duszak. – Przychodziła wtedy prawie cała wieś. Wiele więcej ludzi niż dziś – wspomina. Powojenne „majowe” dobrze pamięta Marianna Pakuła.



Na początku i końcu maja przy krzyżu w Wyszanowie proboszcz ks. Antoni Łatka odprawia Msze św. Podobnie jest w sąsiedniej Dryżynie PO PRAWIEJ: Na slajdach wyświetlam pieśni i litanie – mówi pan Bogusław Kłorek

– Był obraz Maryi, kwiaty i zielone brzoźki – opowiada. – Wtedy dziękowaliśmy Bogu za ocalenie. Dziś modlimy się w różnych intencjach: za młodzież, dzieci, ludzi chorych i zmarłych – dodaje.

Wspomożenie wiernych

Po wojnie ludzie sami się organizowali także w Chociulach. Tutaj jest jeden z czterech kościołów parafii pw. św. Bartłomieja w Ołoboku. Proboszcz nie jest w stanie być codziennie w każdym kościele. Dlatego od początku wierni, jak tylko mogli, pomagali swoich duszpasterzy. Pierwsze „majówki” prowadziła katechетка Krystyna Krasucka. Dziś robi to Bogusław Kłorek, były wieloletni prezes parafialnej rady duszpasterskiej.

Wspiera go Waldemar Lemieszko. – Jestem odpowiedzialny za śpiew na Mszy św., a kiedy ksiądz nie może przyjechać, to prowadzę także nabożeństwa majowe, godzinki, Gorzkie Żale czy Drogę Krzyżową – wylicza pan Bogusław. – Na początku była trema i do dziś czasem jest – dodaje. W nabożeństwach uczestniczy jego małżonka. – Mąż się w tym sprawdza. Podziwiam go za odwagę – zapewnia Bożena Kłorek. Są małżeństwem od 40 lat. Dlaczego przychodzą na nabożeństwa majowe? – Nasza rodzina wiele otrzymała od Boga – odpowiadają.

Uzdrowienie chorych

W „majowych” mają szansę uczestnictwa nawet ci, którzy nie

mogą wychodzić z domu. Przedstawiciele Parafialnego Zespołu Caritas w Tuplicach od trzech lat odwiedzają osoby cierpiące w ich domach. – Idziemy z modlitwą, dobrym słowem – wyjaśnia prezes Irena Grubizna. Swojej radości ze spotkania nie kryje Anna Delejowska. Kiedyś aktywnie uczestniczyła w życiu parafialnej wspólnoty, dziś z powodu złego stanu zdrowia nie może już chodzić nawet do sklepu. – Nogi odmawiają mi posłuszeństwa. Poruszam się tylko po domu o kulach. Modłę się na różańcu, słucham Mszy św. w radiu i przyjmuję księdza z Komunią – wyjaśnia. – Bardzo cieszę się, że odwiedzają mnie panie z Caritas. Jak przychodzą, to znaczy, że ludzie pamiętają o mnie – uśmiecha się pani Anna. **Krzysztof Król**



Świadczenie przy kapliczce



S. FAUSTYNA MARIA MASIN, ZGROMADZENIE

FRANCISZKANEK RYCERSTWA NIEPOKALANEJ, ZIELONA GÓRA
Radością napawa mnie fakt, że we współczesnym hałaśliwym i zabieganym świecie znajdują się dusze, których pragnienia zamieniają się w modlitwę i płyną do nieba. Ileż odwagi i jakiej bohaterskiej

wiary potrzeba dzisiaj, aby nie wstydzić się modlitwy poza budynkiem kościoła. Być może ten trud i inicjatywa są kanałem łask, które spływają na nas od Boga przez serce Maryi. Gratuluję świadectwa wiary tym, którzy podejmują modlitwę przy kapliczkach lub, jak Maryja podążająca do św. Elżbiety, dzielą się radością wiary z chorymi i potrzebującymi.



Członkowie PZC w Tuplicach odwiedzają ok. 20 chorych także w październiku. Wtedy wspólnie odmawiają Różaniec

Kolegiata pw. Wniebowzięcia NMP w Głogowie

Powraca do świetności

Trwa kolejny etap renowacji głogowskiej kolegiaty. Dawny blask powraca do wnętrza świątyni.

Od kilku miesięcy prowadzone są prace w prezbiterium kościoła. Odnawiane są kaplice pw. św. Mikołaja i św. Sebastiana. – Obie reprezentować będą najpiękniejszy przykład sztuki barokowej w kolegiacie. Do stanu świetności powrócą freski ze szkoły Wilmanna – tłumaczy ks. Rafał Zendran, kolegiacki proboszcz. Już teraz można



podziwiać fragmenty pięknych malowideł ściennych. Na pełny efekt trzeba jednak poczekać do końca roku.

Ukończono również odtwarzanie gotyckiego sklepienia w prezbiterium. Prace prowadzone na wysokości 10 metrów. – To zadanie wymagało wielkiej precyzji. Po zdjęciu rusztowań towarzyszyły nam spore emocje, czy sklepienie nie runie. Nic takiego jednak się nie stało – wyjaśnia proboszcz.

Rekonstrukcję zniszczonej w czasie wojny kolegiaty nadzoruje prof. Olgierd Czerner. Prace możliwe są dzięki sumie 800 tys. złotych, pozyskanych od Gminy Miejskiej Głogów i koncernu KGHM „Polska Miedz”.

Przez trzy tygodnie w ramach programu Leonardo da Vinci pracowali w kolegiacie również niemieccy uczniowie z Centrum Kształcenia Zawodowego w Bautzen. – Do ich obowiązków należała renowacja murów zewnętrznych oraz wymiana zniszczonych



Prace przy gotyckim sklepieniu prezbiterium.

POWIŻEJ Z LEWEJ: Barkowe freski z kaplicy pw. św. Sebastiana

kamieni i cegieł – mówi ks. Zendran. Projekt koordynuje Zespół Szkół Samochodowych i Budowlanych w Głogowie.

Historia kolegiaty sięga XII stulecia. Przez wieki był to ważny ośrodek życia Polaków na tych terenach. W 1945 r. po długim ostrzale kolegiata spłonęła. Popadała w coraz większą ruinę aż do 1988 r., kiedy to z inicjatywy

ks. Ryszarda Dobrołowicza rozpoczęto jej odbudowę. Do dziś odnowiono mury, fundamenty, wieżę, dach i okna. Teraz przyszedł czas na wnętrze. – To dopiero jedna piąta tego, co tu trzeba jeszcze zrobić – mówi ks. Zendran. Ale najważniejsze, że kolegiata powraca do swojej świetności i staje się wizytówką miasta.

Magdalena Kozieł

zapowiedzi

Jubileusz kapłanów

Uroczystości 50-lecia kapłaństwa bp. Pawła Sochy i bp. Antoniego Stankiewicza odbędą się **24 maja** o godz. 11.00 w gorzowskiej katedrze. Złoty jubileusz świętować będą też księża: Stanisław Garncarz, Gerard Kropidłowski, Antoni Mackiewicz, Jerzy Nowaczyk, Mieczysław Ostroch, Andrzej Ruta, Kazimierz Trelka, Jerzy Wojciak, Sylwester Zawadzki i o. Bernard Zieliński CSRS.

Po powołania

Pieszne pielgrzymki powołaniowe do Rokitna pójną w dniach **23–25 maja** z Zielonej Góry i Gorzowa. Zapisy: Gorzów Wlkp. – ks. Roman Malinowski: tel. 510 186 585, Zielona Góra – Maria Faściszewska: tel. 693 484 284

Nie wstydzisz się Ewangelii? Chcesz żyć dla Chrystusa? Jesteś gotowy na wyzwania? Pomyśl o seminarium. Tu sprawdzisz swoje powołanie.

Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu przyjmuje kandydatów do kapłaństwa na kolejny rok akademicki. Warunki przyjęcia są proste. Pierwszy z nich to rozmowa wstępna z rektorem seminarium. Od 16 czerwca należy zgłaszać się osobiście, przywożąc ze sobą napisane własnoręcznie podanie o przyjęcie do seminarium i życiorys, metrykę chrztu św. z datą Komunii św. i bierzmowania, świadectwo ukończenia katechezy w szkole średniej oraz opinię od swego proboszcza i katechety.

Po maturze

Zdecyduj, zobacz, zostań

Seminarium to też studia wyższe na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Potrzebne są zatem oryginał i odpis świadectwa maturalnego, podanie o przyjęcie na uniwersytet i świadectwo lekarskie, siedem fotografii oraz dowód opłaty rekrutacyjnej. Szczegóły: www.paradisus.pl

Wstąpienie do seminarium to krok poważny. W podjęciu decyzji pomóc może paradyski dom rekolekcyjny. Najbliższe rekolekcje: 16–18 maja i 27–29 czerwca. Kontakt: ks. Marcin Kuperski, frere@o2.pl.

xtg

Seminarium to nie tylko liturgia, studia i praca. NA ZDJĘCIU: Scena z „Dnia gniewu” Brandstaettera, w wykonaniu Klerykańskiego Koła Teatralnego „Zdumienie”



Słudzy nieużytecz



TOMASZ GIERASIMCZYK

Duszpasterstwo to nie tylko nabożeństwa. NA ZDJIĘCIU: Biesiada z okazji 50-lecia parafii w Cigacicach

50-LECIE KAPŁAŃSTWA.

Z jubilatem bp. Pawłem Sochą o więzi z Chrystusem, kapłaństwie, w którym jest miejsce na słabość, i obcowaniu z mistykiem rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: Jak rodziło się u Księdza Biskupa powołanie do kapłaństwa?

BP PAWEŁ SOCHA: – Myśl o kapłaństwie zrodziła się już w szkole podstawowej. Księża, którzy pracowali na parafii, imponowali mi odwagą i stanowczością, także patriotyzmem. Mój proboszcz ukrywał się w czasach hitlerowskich, bo był na liście skazanych na śmierć. Przeżywaliśmy to razem z jego rodziną. Jako dzieci mieliśmy z księżmi bliskie kontakty, szczególnie przez rodziców, którzy byli zaangażowani przy budowie kościoła. Mając takich kapłanów, można się było zachwycić ich powołaniem. Potem byłem w małym seminarium, w którym pogłębiało się i utrwalało pragnienie pójścia za Chrystusem. Pełne trzy lata formacji były

okazją do przemyślenia i przygotowania się duchowego do ostatecznej decyzji.

Dlaczego wybrał Ksiądz Biskup Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo?

– Dlatego, że mój proboszcz był zafascynowany księdzem biskupem sandomierskim Janem Kantym Lorkiem, który pochodził z tego zgromadzenia. To on kierował mojego brata i pięciu innych chłopców do księży misjonarzy do Krakowa. Podobała mi się duchowość misyjna. Dlatego z radością uczyłem się i formowałem najpierw w niższym, a później w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo w Krakowie.

Po święceniach trafił Ksiądz Biskup do Żagania. Jakie było to pierwsze kapłańskie doświadczenie?

– To była moja pierwsza placówka i – jak się okazało – jedyna. Jako młody kapłan wiele się nauczyłem. Przydzielono mi konfesjonał, który cieszył się tradycją dobrych spowiedników. Był umieszczony w rogu kościoła i dlatego chętnie przychodzili tam penitenci. Miałem szczególną okazję, by z radością służyć jako spowiednik. Bardzo to sobie cenię. Zaraz na początku roku szkolnego zabroniono nam katechizować w szkole. Dlatego organizowaliśmy w 1958 roku katechezę przy parafii. Miałem pod opieką całą szkołę podstawową liczącą ponad tysiąc dzieci. Do

z ni jesteśmy...

I spowiedzi i Komunii św. przygotowywałem 173 dzieci. 36 godzin katechezy w tygodniu, dodatkowo konfesjonał i wszystkie inne normalne obowiązki parafialne, to doskonała szkoła dla młodego księdza. Było nas trzech młodych kapłanów, którzy prześcigali się w gorliwości. W czerwcu przyszła wiadomość od przełożonych, że zostałem skierowany na studia do Lublina. Tak więc w Żaganiu byłem tylko rok.

Dlaczego po studiach wrócił Ksiądz Biskup do naszej diecezji?

– We wrześniu 1962 r. przyszła wiadomość z Paradyża, że profesor dogmatyki został przeniesiony na inną placówkę. Chociaż byłem w trakcie przygotowywania doktoratu, trzeba było podjąć się posługi wykładowcy w seminarium. Miałem być tymczasowo, a zostałem już na stałe.

Był Ksiądz Biskup wykładowcą, prefektem i ojcem duchowym w Paradyżu. Na co Ksiądz Biskup szczególnie zwracał uwagę, formując przyszłych kapłanów?

– Przede wszystkim na osobistą więź z Chrystusem. Od tego zależy wszystko. Bez autentycznej wiary w to, że Chrystus jest Zbawicielem, i bez osobistej więzi z Nim realizacja kapłaństwa jest po prostu niemożliwa.

Widzi Ksiądz Biskup różnicę w kandydatach do kapłaństwa trzydzieści lat temu i obecnie?

– Zmieniła się duchowość i mentalność młodych ludzi. Na pewno dzisiaj trudniej młodym zawierzyć siebie całkowicie Panu Bogu. Dzisiaj więcej jest kalkulacji i przemyśleń, czy ja dam radę. Bo młodzi zbyt liczą na samych siebie. Gdy liczy się na Boga, wtedy idzie się na całego. Wtedy też Pan Bóg może uzupełniać nasze, ludzkie braki, bo człowiek zawsze będzie niedoskonały.

Od 35 lat służy Ksiądz Biskup jako biskup pomocniczy w naszej diecezji...

– Pan Bóg dał mi łaskę towarzyszenia wybitnym i bardzo gorliwym pasterzom. Z wyrozumiałością tolerowali moje dość liczne wyjazdy, np. z rekolekcjami. Bardzo cenne było dla mnie to, że mieszkaliśmy zawsze z biskupami w jednym domu, spożywaliliśmy wspólnie posiłki i modliliśmy się w jednej kaplicy. Doświadczylem i nadal doświadczam braterstwa sakramentu święceń. Za to bardzo Panu Bogu dziękuję.

Był Ksiądz Biskup jedną z osób, która przebywała najdłużej i najbliższej sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Czy widział w nim Ksiądz Biskup wtedy nadzwyczajnego człowieka i pasterza?

– Bp Wilhelm był wyjątkowy. Nawet jego brat Franciszek, powtarzał, że Wiluś był od dziecka inny. Z natury był bardzo skupiony, dużo czytał. Miał świetną pamięć. Świadczenia z humanistycznego gimnazjum w Katowicach świadczą o jego ponadprzeciętnej inteligencji. Świętym matematyk. Otrzymał I nagrodę w ogólnopolskim konkursie matematycznym. Doskonale też uczył się języka greckiego, łacińskiego i niemieckiego. W seminarium miał wiele ocen celujących. Nie wynosił się z tego powodu i chętnie pomagał kolegom. Dlatego był bardzo lubiany. Jako kapłan, a potem biskup dużo czytał i wiele czasu poświęcał na modlitwę. Bardzo



Do kościoła można jechać nawet bryczką. NA ZDJĘCIU: Pierwszy Krajowy Zjazd Poleśników, Białków 2007

dużo pracował. Potrafił w ciągu dnia wygłosić osiem czy dziesięć długich kazań. Był ogromnie gorliwy. Całym sobą chciał dawać Pana Boga człowiekowi. To wszystko wypływało z głębokiego zjednoczenia bp. Pluty z Bogiem. To był mistyk, dla którego rzeczywistość Boża była bardziej realna niż rzeczywistości ziemskie. Nie byłam jedynym, który miał z nim bliskie kontakty. Towarzyszyli mu wiernie bp Jerzy Stroba, bp Ignacy Jeż oraz ks. infułat Mieczysław Marszałik.

Jubileusz 50 lat kapłaństwa na pewno sprzyja podsumowaniom. Jak przeżywać kapłaństwo, by go nie przegrać?

– Tym radośniej przeżywa się kapłaństwo, im bardziej człowiek zawierzy Chrystusowi, świadomy, że On może wszystko, a ja sam i bez Niego – nic. Wtedy kapłan ma w sobie pokój ducha. Umie przyjąć powodzenie i sukces jako dzieło mocy Bożej, ale może znieść niepowodzenie i klęskę jako doświadczenie ludzkiej niemocy. W chwili niepowodzenia łatwo zrozumieć, że widocznie to było potrzebne do tego, abym zrozumiał, że to Pan Bóg działa, a nie ja. Dzieło zbawienia jest Bożym dziełem, a nie naszym. My jesteśmy tylko Jego nieużytecznymi sługami. Taka postawa daje wewnętrzną wolność, swobodę i entuzjazm w działaniu. ■

Bp Paweł Socha

Urodził się 10 stycznia 1935 r. w Wojsławicach, w parafii Kuczki k. Radomia. Wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 maja 1958 r. w krakowskim kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu z rąk abp. Eugeniusza Baziaka. Po święceniach przez rok pełnił posługę wikariusza w Żaganiu. Następnie studiował teologię fundamentalną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, po czym od 1962 r. był wykładowcą, prefektem, ojcem duchowym i rektorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. 16 listopada 1973 r. papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym bp. Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej. Święcenia biskupie otrzymał w katedrze gorzowskiej 26 grudnia 1973 r. z rąk kard. Karola Wojtyły. Hasło herbowe bp. Pawła Sochy stanowią słowa: „Facere veritatem in caritate” (Czynić prawdę w miłości).



PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Różańcowej w Gorzowie Wlkp.

Trochę miasta, trochę wsi

ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ



Dopóki będzie zdrowie, chcemy służyć naszemu kościołowi w Ciecierzycach. Czujemy się za niego odpowiedzialni – mówi Wanda Czapek

Położona na obrzeżach Gorzowa parafia, **z dala od miejskiego gwaru**, ma sielski klimat. Dwie należące do niej wsie dobrze go uzupełniają.

Kościół parafialny wybudowali pod koniec XVIII wieku protestanci. Przez katolików został przejęty po wojnie. Dzisiaj parafię tworzą razem z częścią Gorzowa dwie wsie: Osiedle Poznańskie i Ciecierzycy. Razem to około dwóch tysięcy wiernych.

Przez przykład

Kościół filialne pochodzą z początku XX wieku. Choć nie mają jeszcze stu lat, jednak rady parafialne będą starały się wpisać je w rejestr zabytków. Na początku przynajmniej kościół z Ciecierzyc. – Spodziewamy się, że to pomoże nam pozyskać fundusze na remont świątyni – mówi proboszcz ks. Eugeniusz

Drzewiecki. Od lat z tą świątynią związani są państwo Wanda i Stanisław Czapkowie. Od 17 lat otwierają i zamykają kościół oraz dbają w nim o porządek. – Prowadzę tu także nabożeństwa majowe, Drogię Krzyżową w Wielkim Poście czy Różaniec w październiku. Nie chcę, by kościół stał pusty. Chcę zachęcać do modlitwy innych, bo bez Boga żyć jest trudno – mówi pani Wanda.

Odnowa życia

Oprócz troski o budynek kościelny ważna jest także troska o życie duchowe. – Jest tu grupa zapaleńców, którzy wymagają od siebie więcej niż inni – mówi ks. Eugeniusz Drzewiecki. Działają m.in. w radach parafialnych, Parafialnym Zespole Caritas, Żywym Różańcu, Apostolacie Maryjnym i Odnowie w Duchu Świętym, której tutejszy proboszcz jest

pionierem. To on na początku lat osiemdziesiątych wprowadzał ruch charyzmatyczny do naszej diecezji. – Być pod opieką takiego kapłana, to dla nas ogromna łaska od Pana Boga. Daje nam wspaniałe świadectwo życia z Bogiem. Towarzyszy nie tylko przez swoją obecność, ale także głosi konferencje i dba o naszą formację – mówi Czesław Motyka, lider parafialnej Odnowy w Duchu Świętym. Grupa gromadzi się co środę na Mszy św., po której jest spotkanie. – Na nim dalej uwielbiamy Boga przyjętego w Eucharystii i słuchamy konferencji opartej na słowie Bożym – wyjaśnia lider. Grupa jest otwarta na nowych członków. Każdy może tu przyjść i się modlić.

Magdalena Kozieł



Zapraszamy na Msze św.

GORZÓW: 8.00, 12.30
CIECIEZYCE: 9.30
OSIEDLE POZNAŃSKIE: 11.00

Zdaniem proboszcza



– W niedzielnej Mszy św. uczestniczy ok. 30 proc. parafian. Na Eucharystii w dni powszednie

pojawiają się nieliczni. Chciałbym, by z potrzeby serca przychodziło ich na liturgię więcej. Przez ostatnie lata wspólnymi siłami przeprowadzane były remonty w kościołach. W kościele parafialnym wymieniliśmy posadzkę i instalację elektryczną, wstawiliśmy nowe ławki, a także zamontowaliśmy nową sygnaturkę na wieży. W kościele w Ciecierzycach oprócz wymiany instalacji elektrycznej odmalowaliśmy wnętrze i położyliśmy nową dachówkę. W kościele na osiedlu Poznańskim wyremontowaliśmy prezbiterium i odmalowaliśmy całą świątynię, położyliśmy także nową posadzkę i wymieniliśmy instalację elektryczną. Oprócz funkcji proboszcza pełnię również posługę penitencjarza katedralnego – to z naczy mam upoważnienie do udzielania rozgrzeszenia w wypadkach popełnienia najcięższych grzechów. Dyżury w gorzowskiej katedrze mam dwa razy w tygodniu.

Ks. Eugeniusz Drzewiecki

Urodził się w 1947 r. w Lebiedziewie. Ukończył seminarium duchowne w Paradyżu i w 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w Szprotawie, Gorzowie oraz Czerwieńsku. Od 1989 r. jest proboszczem w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej.